

PRENUMERATA.

Na Rok. fr. 12.
 Na miesiąc sześć. — 7.
 Na Miesiąc trzy. — 4.
 W Belgii opłaty i rozkazy na Dziennik
 przyjmuje Księgarnia V^e. J. Pilliet, rue
 de la Montagne (bergstraat 29) Bruxelles

15 CZERWCA 1846.

Wszelkie pisma dotyczące prenumerata
 Dziennika i przesyłki pieniężne, równie
 jak i mandaty pocztowe przesyłane być
 mają franco na Imię M. A. Boczkowski,
 rue Suger n. 3 à Paris
 W Anglii opłaty i rozkazy na Dzien-
 nik przyjmuje Ig. Jackowski. 10 Duke
 street, St-James's, London.

SZCZEGÓŁY RZEZI GALICYJSKIEJ.

(Wyjątek z nadesłanej korespondencji.)

« Od przeszłego roku (1845), zaczęły między chłopami Galicyjskiemi krążyć wieści, że ich Polaki będą wyrzynać; w wielki piątek zaś 1845 roku, obywatele znowu czyli szlachta, uciekali z miast na wsie, inni ze wsi do miasta, z obawy, że ich ma ktoś wyrzynać. Te bałamuctwa, postrachy, krążyły szczególnie między chłopstwem. Rząd Austriacki, widząc umysły niespokojne, zarazem widząc, że o powstaniu, jak zwyczaj jest u nas, głośno mówią, użył tych fałszywych chłopów wyobrażeń, do zasłonięcia się nimi w razie powstania, nieczując się zdolny wojskiem utrzymać spokojności w Kraju. I tak w Cyркуle Tarnowskim, Pan Breindel użył żyda Luxemburga do rozszerzania wieści między chłopstwem, że ich panowie chcą wyrzynać, a ten znowu wysłał w tym celu swoich emissariuszów po wsiach i miasteczkach. Zawiść jego tém większa była przeciw szlachcie, iż sam będąc wielkim handlarzem wódczanym, widział się być pozbawionym znacznego odpływu swego trunku, przez zaprowadzone towarzystwa wstrzemięźliwości, najskrupulatniej wykonywane, w celu odcięcia chłopów od niemożliwych wpływów żydów na karczmach będących — mówił im także przez agentów swoich « wódki wam pić nie każą, abyście później pieniądze mieli większe podatki płacić » a pańszczyznę wam Cesarz już od lat czterech darował, tylko panowie proszą Cesarza, żeby wam tego jeszcze nie ogłaszać » chłopci więc zaczęli szemrać, że wstrzemięźliwość jest podrywka dla nich.

» Takie i tym podobne intrygi robiono, i trafili dobrze, bo chłopu naszemu ciemnemu, można tysiące głupstw powiedzieć, we wszystkie

uwierzy. Dowód prawdy tej jest, że chłopci bijąc i zabijając szlachtę ciągle wołali: « a to Cesarz nam już od czterech lat pańszczyznę darował, a wyście nam to zataili i teraz nas jeszcze rznąć chcecie. (a) » Strażnicy od tytoniów i gorzelni byli użyci, aby propagować między chłopami, że szlachta złączy się z Polakami, (wiadomo że galicyjscy chłopci zwykli tak nazywać mieszkańców z drugiej strony wsi), aby ich wyrzynać, że szlachta chce takie prawa zaprowadzić, żeby wolno było panu chłopu powiesić etc. etc. Breindel, starosta w Tarnowie, zwoływał ciągle wójtów, urlopników, już pierwój przez żydów przygotowanych, i nakazał idących na Tarnów powstańców łapać, bić, zabijać, a domy ich rabować. — Jako zachęcenie do tego, wyznaczał ceny na trupów, od dostawienia rannych lub zabitych po 5 fl. i 10 fl., i dotrzymał krwawych swych obietnic! — płacono te premia przed Cyркуlem, tylko później, gdy liczba pomordowanych, za nadto na finanse rządowe wzrosła, zmniejszano stopniowo aż do 1 fl., konie zaś i bryczki szlachty, któremi ją przed cyrkuł dostawiono, Breindel darowywał oprawcom; widząc chłopci że cenę zmniejszają, i tylko 1 fl. za zabitego dają, dostawiający ich ze 200, przestali dowozić, i pomordowanych na miejscu grzebali.

« Wojsko w Tarnowie, *Chevaux legery* i regiment *Heinau*, ciągle stało nieczynne, pikietki tylko rozstawiono i patrole w miejscu odbywa-

(a) Całemu światu wiadomo, że przecie nie szlachta galicyjska oddawna i dobrowolnie chciała polepszyć byt włościan — a sejmy Galicyjskie od lat kilku domagały się usilnie zmiany stosunków między właścicielami i włościanami, uciążliwych dla obu stron. — Przewrotny rząd nieprzyjacielski, paraliżował dobre chęci, i w najniegodziwszych zamiarach utrzymywał statu quo.

LITERATURA SŁAWIANSKA.

OSMAN, POEMA.

Jana Gundulicza Dalmatczyka.

To poema, gdzie każda pieśń, a jest ich dwadzieścia, każda stronnica niemal dzwicięć sławą oręza polskiego, po raz pierwszy ukazało się w rękopisie 1627 r. W dwieście lat, bo dopiero 1826 r. Antoni Marzekin wydrukował go w Dubrowniku. W mowie Illiryskich, Bośniackich, Dalmackich Sławian, w pieśniach tego ludu usłyszy podróżny rymy Jana Gundulicza — te rymy o nas pieją, a my o nich mało albo prawie nic nie wiemy. Nie tak dawno jak *Wyprawę Igora* August Bielowski przetłumaczył i wydał na widok publiczny. Obok tego pięknego zabytku poezji ruskiej, ma prawo niezaprzeczone stanąć OSMAN Gundulicza po Dalmacku, a tem większe ma prawo do tłumaczenia polskiego że polski oręż natchnął mu te pieśni, że polskie zwycięstwa uniesmiertelnili imię jego u licznych narodów Sławińskich. Nim tej pracy dokona który z lubowników Literatury Sławińskiej tak olbrzymią przybierającą miarę, niech mi wolno będzie kilka słów o niej powiedzieć i przynieść niektóre ustępy gdzie czytelnicy nasi podziwiałą piękność tego płodu i naganą lekkomyślność naszych tłumaczy, co tak długo męcząc cudzoziemskich Byronów, nieprzyłożyli trudu do najbliższej nas obcho-dzającej, bo Sławińskiej pobratymczej literatury.

Gundulicz Jan, współczesny panowaniu Zygmunta IIIgo w Polsce, Osmana IIgo w Turcji, i owej sławnej wojny Chocimskiej, gdzie Karol Chodkiewicz i Władysław, syn królewski, pomścili się znakomicie dawnych klęsk naszych, zaczyna swój poemat od chwili, gdy Osman IIgi po powrocie od wojsk z pod Chocimia, straciwszy około stu tysięcy żołnierzy, a party niezgodami wewnętrznymi, wysłał prosić o pokój do Króla Polskiego.

Wiersz jest rymowy ośmiogłoskowy. Zachowaliśmy miarę; ale aby tłumaczenie było o ile można dosłowne, zaniechalibyśmy rymy, przestrzegając jednak iż w tak krótkich wierszach, przedsiębiorając tłumaczenie całego dzieła, niepodobna zachować harmonji oryginału bez rymowania.

Oto jest początek pieśni pierwszej:

- 1 Ah czem się ty tak przechwalaś
 Lekkożylna duma ludzka!
 Gdzie najwyższe sięgasz skrzydłem,
 Żeby potem paść najniżej.

- 2 Nic wiecznego i bez końca,
 Nic pod słońcem tu mocnego;
 Na wierchołki gór wysokich
 Grom ognisty naprzód bije.
- 3 Kolo szczęścia wiecznem kołem
 Obracać się nieprzestaje.
 Kto był w górze pędzi dołem;
 A ów z dołu w górze staje.
- 4 Raz korona jest nad szablą
 To znów szabla tnie w koronę;
 Tu niewolnik tron owładnął
 Tam król poszedł w niewolniki.
- 5 Z chmur nieszczęścia szczęście wschodzi
 Z krwi koronę wydostają;
 Lecz bój srogi gdy trwa długo
 Strach motłochu i w nią godzi.
- 6 Od przedajności i zdrady
 Głowa królów otoczona,
 W jednej chwili zajądą rzeczy
 Których jeszcze nikt niewidział.
- 7 Dziewico czysta i droga!
 Co na sławnej, świętej górze
 Panujesz i pieśni wdzięczne
 Techniesz do piersi ziemskich piewów,
- 8 I mnie natchnij, bym wyspiewał:
 Jak wschodniemu Cesarzowi
 Śmierć żołnierze buntownicy
 Zadali w jego Carogrodzie.

Otoż jest główny przedmiot poematu. Śmierć Osmana, — którego zamordowali Janczarowie w skutek niepomysłnej wojny z Polakami. Część wielka poświęcona jest smutnemu w dziejach naszych zgonowi Xięcia Koryckiego, wziętego do niewoli, trapionego w zamkusiędmu wień a nakoniec zamordowanego z rozkazu Ryzwan Baszy. Gundulicz wprowadza tu kochankę Koreckiego, którą nazwał *Krunosławą*. Niepocieszona po stracie narzeczonego, bije się w szeregach Polskich z Turkami; po zawieszeniu zaś broni, w męzkim ubiorze spieszy do Carogrodu, żeby z więzienia Koreckiego wybawić. Krunosława jest prawdziwą bohaterką poematu. Gundulicz biorąc ją z grona dziewcząt polskich, z kraju rycerzy, dał jej czułą miłość kobiety i odwagę wojownika. Ten drugi przymiot jest nawet daleko wydatniejszy, i tem zgrzeszył może Autor; bo wprowadzając mężnych rycerzy na scenę swego dramatu, wlekliwej a czulej dziewczycy, byłby treści więcej dał interresu, więcej urozmaicił, odcieniował swoje grupy. Drugi ustęp poematu jest o *Sokolicy* córce Hana Mongolskiego, której charakter ma niejaki

no. Gdy chłopci z trupami i pokaleczonymi obywatelami do miasta dojeżdżali, pikietę dawały znak wystrzałami, a wtedy w mieście największy alarm wojskowy robiono, jakby tysiące powstańców się zbliżyło — co się powtarzało za każdym nadchodzącym wozem z trupami. — Oficerowie tych pułków, przed Cyrkułem applauza chłopom dawali, a policjanci z Cyrkułu wychodząc, wódkę ich poili, a ci opici niedobitych nieszczęśliwych, przed Cyrkułem dobjali. — Gdy rannych kazano do szpitalu wojskowego odwieść, żołnierze kolbami ich bili, z wozów zdejmując nogami kopali, a oficerowie przytomni poklaskiwali jeszcze temu, zachęcając chłopów i żołnierzy do mordowania tych nieszczęśliwych ofiar. Szczególniej odznaczyli się swym barbarzyństwem oficerowie *Bauer i Maurer*. Niejaki *Ludwik* podpułkownik od Szwoleżerów, a później komendant placu, głaskał chłopów, mówiąc złą polszczyzną, « *dobre chłopcy, tak robcie* » obchodził się najchamiebniej i z kobietami, tak, że te prosząc go o pozwolenie widzenia mężów swych leżących po szpitalach, kazał ze schodów spychać, i po 25 kijów obiecywał. Tenże sam *Ludwik*, uwięził do 50 osób z ulic miasta dla tego tylko, że się mu fizjognomie ich nie podobały, i ci biedni o nic nie pytani, po dziś dzień siedzą.

« Zabraniał wszystkim żonom i matkom, nieść pomoc zranionym mężom, synom, ojcom. Najściślej warta otaczała zabitych i rannych, więźnie z połamanymi rękoma i nogami, ranni w głowę, potrzebujący jak najpilniej pomocy, nie widzieli wkoło siebie, jak tylko żołnierzy i oficerów znieważających i łączących najhaniebniej. Z rannych niemiłosiernie ściągano buty, suknie, a rany ich po kilkanaście dni zostawały bez opatrzenia. Xiądz tylko jeden wojskowy z pułku szwoleżerów, nazwiskiem *Suczynski*, Czech, przejęty religijną miłością bliźniego, obchodził się z nieszczęśliwymi rannymi jak mógł najszlachetniej. — Dzienniki, które dostajemy, tak krajowe jak i zagraniczne, zapierają tego krwawego rządowego czynu, a indagacje i intrygi jakie z więźniami przedsiębiorą, zakryją do reszty rząd Austriacki w oczach Europy. Dadzą mylne przekonanie, że rząd niby łagodny a nawet religijny, nie mógł rozkazywać mordów, że nic nie wie o tém, że to urzędnicy sami tak haniebnym sposobem, rozlewać kazali krew obywatelską. — Ze strony znowu urzędników wysyłano do Wiednia doniesienia, iż gdyby nie ten mord, byłiby byli urzędnicy i wojskowi przez powstańców wyróżnieni — siejąc podobne pogłoski, starali się oni także przekonywać

podobieństwo z Krunosławą — jak ta odważna i śmiała, staje w szeregach mużumskich a pięknoscią swoją obudza miłość w sercu Osmana. Na polu bitwy przychodzi nawet do spotkania pomiędzy temi dwiema bohaterkami.

Osman, po naradzie ze swoimi ministrami odrzuca namowę wymordowania swoich braci, — jak to robili poprzednicy i wysyła Ali Baszę do Warszawy z prośbą o pokój. Pieśni 3. 4. 5. poświęcone są podróży Wysłańca Tureckiego. Poeta przeprowadza go przez kraj Bułgarski sławny pieśniami ludu. Wojewoda Multański, który mu służy za towarzysza podróży, opowiada jak owa ziemia po Orfeuszu odziedziczyła czarodziejstwo muzyki, i jak pieśni jej gminne sławią i podają wiekom do dziś dnia godne czyny bohaterów. Tu Poeta występuje do Króla Polskiego i do królewicza Władysława z temi słowy:

- 1 O Zygmuncie, ty z krwi czystej
Co od Lecha i Krakusa
Trzeci z nazwy z sławy pierwszy (! ! !)
Na królestwie jesteś polskiem.
- 2 U nich (1) i ty Lacki królu
I ty byłeś wystawiany;
Gdyś mocarstwa północnego
Wdział koronę co cię zdobi.
- 3 Ottomańska ciężka szabla
Pod twym ostrym mieczem bryzga.
Gdzie twój rumak, karabela,
Łąd i morze słuchać muszą
- 4 Przez nikogo niepokonyty (?)
Władca jesteś tego świata.
Tam od wschodu, tu z zachodu
Dwóch mocarstw zwyciężyłeś.
- 5 Jeden z dziwem gdy niezmiernie
Twoje ziemie, wojska njeżał;
Darował ci żony wierne
Dwie królowe carskie córki.
- 6 Drugi dumny co pod niebem
Nad królami się wynosił.
Tobie tylko cześć oddaje
Sze wysłańca, miru prosi.
- 7 Lecz największa twoja sława
Korono czysta, bez skazy,
Że masz syna Władysława,
Co od słońca jest jaśniejszy.
- 8 O przestawny królewicu!
Jakże wielkie twoje dzieła
Ja twój śpiewak będę sławnym.
Ta imienia twego siła.

(1) Bułgarów.

wojskowych, że byliby byli podstępnie pomordowani przez szlachtę, że na fantowym balu w Tarnowie 18 Lutego, kobiety miały zamiar truc oficerów.

« *Woława*, konsyliarz kryminalny (*pierwszy burmistrz w Tarnowie*) kreatura *Breindla*, któremu winien swoje konsyliarstwo, rozgaduje, że się już więźnie przyznali, iż od Arcybiskupa aż do najmniejszego dziecka, co tylko niemiec, mieli truc i zabijać, miasto Tarnów palić i rabować. Pogłoskę tę puszczają między wojsko i urzędników, a ci jako kryminalnemu konsyliarzowi wierzą, nie przeczuwając, że *P. Woława* z Panem *Breindlem* sami te intrygi robią, aby się zakryć przed światem, za ten czyn haniebnym; żyd zaś *Luxemburg* z temi dwoma figurami w najściślejшем porozumieniu.

« *Woława* dla lepszej wiary, wymienił nibyto więźnia, który miał się do tych zarzutów przyznać — B. O. — Żona przerażona tą wieścią, starała się skomunikować z mężem, i dopięła tego — a ten na Boga się przysięgał że to nie jest prawda. *Woława* stara się mękami i indagacjami prześladowczemi przymuszać więźniów do wyznań, jakich mu potrzeba dla Wiednia. Że *P. Krieg* prezydent, do całej tej czynności wpływał, o tym sposobie obrony wiedział, i *Breindla* upoważnił, nikt tu nie wątpi. Że Pan *Krieg* na dwa tygodnie przed 18 powiedział « *będzie trzy dni roboty, a 50 lat spokoju* » to prawda, którą on gazetą dosyć niezręcznie starał się odwołać. Gdy do *Niezdanowic* w Cyrkule Bocheńskim, przyszła banda chłopów, rzucili się najpierw na właściciela tej wioski, *Henryka Kępińskiego*, którego zabili, żona zasłaniając męża przebita własnymi, brata jej młodego chłopaka także zabito, a gdy chłopcy rzucili się na jej siostrę *Karolinę Dembicką* ośmasto-letnią dziewczynę i już kilka razy uderzyli, ujrzała dwóch mężczyzn w kożuchach, którzy tepo i z trudnością te słowa do chłopstwa rzekli « *nein, nein, ne, ne, kobiety ne,* » na trupach szwagra, siostry i brata do Bochni przywiezioną, sama te szczegóły opowiadała: po śmierci *Stefanii Kępińskiej* w Bochni, dwójce bliźniąt żywych jeszcze z żywota jej wyjęto.

« Rewolucja z 18 na 19 tyle spodziewana, i na zapobieżenie której tyle krwi niewinnej przelano, nigdzie w Galicji nie dała znaku aby wybuchnąć miała, a rannych i zabitych, po największej części z domów jadących za interesami, lub w sąsiedztwo, łapano. Zatem w Tar-

9 Ah! wśród moich dni szczęśliwych
Gdy po trudach zasną wiecznie:
Tam w Osmana cara śmierci,
Tu w twej sławie żyć ja będę.

10 Ja posobie nie zostawię
Jedno twojej łaski dary.
Ty to sprawisz że nie padnie
Pod twe skrzydło kto się schroni.

11 Siwy Sokole północy,
Co się w zbijasz wyżej słońca,
Z twego skrzydła pióra trzeba
Tym co piszą dzieła swoje.

12 Nieja tylko, lecz Orfeusz
O twej sławie byłby śpiewał;
Gdyby naprzód mógł przewidzieć
Jakie dzieła potem sprawisz.

13 Na królestwo z pokolenia
Od stu królów król cię zrodził —
Ten co miasta niezliczone
Na północy ma w władaniu.

14 Królowa jest matką twoją,
Siostrą twoją Cesarzowa,
Z tej rodziny co od wieków,
Cesarzuje nad tym światem.

15 Cesarza córą obdarzył
I twą młodość Pan niebieski —
Rodząc króle i cesarze
Ródz że królów i cesarstw.

Jan Gundulicz był z rodu knezów; był rządcą miasta Dubawnika w Dalmacji: honorów więc, ani bogactw nadzieja, nie była powodem tych pochwał. Jakkolwiek Zygmunt III ci smutne miejsce zajmował w naszej historii ze względu przymiotów swoich królewskich, ale Polska w 1622 r. wielką potęgą słynęła między mocarstwami Europejskimi, a sława Polski u współczesnych spadała i na jej naczelnika. Taka jest siła tego węzła, który spaja wolny naród z jego królem, że wśród sławy narodu, niknie przed okiem słabość naczelnika, geniusz zaś jego zakrywa nawet błędy narodu. Zwycięstwa nad Turcją, boje pod Moskwą osłoniły niedośćność Zygmunta III, geniusz Batoiego pokrył przed światem niesformność szlachty przez lekkomyślność mało dbającą na dobro publiczne.

MICHAŁ BUDZYŃSKI.

(dalszy ciąg nastąpi.)

nowie, żaden oficer, żaden żołnierz, nie spotkał się nigdzie z ubrojonym powstańcem. — Żaden Austriak, ani jednej kropli krwi dla obrony kraju od powstańców nie przelał; pod *Gdowem* nawet, podpułkownik *Benedek*, nie wojskiem, ale widłami i cepami chłopów, *obiecując im centnar soli i dwa cwancygiery*, krzyż sobie zjednał.

« Mordy chłopskie, trwały od 19 do 23 Lutego. W trzech dniach wyprątnęli *Tarnowski* i *Bocheński* Cyrkuł ze szlachty — w *Jasielskim*, w *Sandeckim*, *Sanockim* i części *Rzeszowskiego*, mordy i rabunki przeszedłszy z tamtych dwóch cyrkulów, trwały do 23, lecz z mniejszą już wściekłością, lubo mniej więcej wszędzie zachęcano i płacono. Chłopi, którzy najwięcej pieniędzy nabrali za trupy dostawiane i najstraszliwiej zabijali, są głównie ze wsi *Lisia Góra* i z całego hrabstwa *Tarnowskiego*, zresztą wójci, przysiężni i będący natenczas urlopniki z całego *Cyrkułu*. Chłopi z *Lisiej Góry* powiadają iż zaprzysięgną, jako mieli rozkaz zabijać, i że im za to zapłatę obiecywano. Niejaki *Szela* chłop, ze wsi *Siedlisk Nikodema Bogusza*, najwięcej czynny w tych rzeziach, dotąd bywa u starosty *Breindla*, odbiera od niego zlecenia, raporta zdaje z administracji dóbr, których właścicieli pozabijał. — Żydzi po wioskach i karczmach przyczynili się niemało w dniach 19, 20, 21, namawiając do mordów i rabunku, zrabowane zaś srebra i rzeczy kosztowne, najgorliwiej wykupywali i do Węgier odstawiali. Chłopom 1,000 reńskich za pięć srebrem mieniali — wexle, rewersa, za parę cwancygiarów od nich nabywali. Rząd starał się temu zapobiedz około 1 kwietnia, dając rozkaz żydom nie mieniania pieniędzy i nie wykupywania rzeczy, lecz już ze wszystkiem się uprzątnęli, a tak ogromne summy pieniędzy i rzeczy na ręce żydowskie przeszły.

« Więźniów tu jest do 500, najwięcej takich co okropnie pokaleczeni, trochę do zdrowia przychodzą; i takich dużo których chłopi śpiących w domu lub jadących napadli, powiązali i przed cyrkul dostawili, a nawet takich co chroniąc się przed mordercami sami się nastroczali chłopom by ich zawiezli do cyrkulu. Wielu jest takich także co będąc przytomni w Tarnowie gdy zabitych chłopi przywozili załamywali ręce wołając na nich: « *nieszczęśliwi co robicie* » takich zaraz aresztowano. Dla osobistych uraz Starosta wiele także aresztować kazał — indagacji niepodobna się doczekać. Na tych wszystkich więźniów jeden nie spieszący się *Woława*. Nieszczęśliwi ci pozbawieni powietrza w ciasnych zamknięciach, ledwo do sił przychodzący niszczą — a tyfus już do więzień wcisnąć się zaczyna. Wszyscy wyglądają ich śmierci pierwiej niż indagacji. Liczba więźniów w Galicji jest ogromna.

« Garnizon w tych czasach zmieniono — na miejsce *Szwolężerów* i pułku *Heinau* nowy pułk nazwą *Preuss*, następny tronu pruskiego pod komendą księcia *Lichtenstein* — pułk huzarów następny tronu rosyjskiego i część pułku *Deutschmeister*. O ile pierwsi byli niegodziwi, o tyle oficerowie i żołnierze świeżych pułków grzecznością i ludzkością przejęci, obchodzą się z więźniami, o ile im służba pozwala najłagodniej. Zdaje się jakby na sercu mieli zatrzeć w umysłach Polskich przykre wrażenie jakie zostawili ich poprzednicy; ale, czy cokolwiek bąc zdoła kiedy zatrzeć pamięć tak strasznych zbrodni — czy zdoła zmyć plamę jaką podczas rzezi ściągnął na siebie mundur Austriacki, a hańby którą przewrotny ten Rząd na wieki okrył się w oczach Sławiańszczyzny i całej Europy. »

« Spis pomordowanych ofiar których imiona dotąd można było zebrać, bo wielu świadków morderstw siedzi uwięzionych — wielu pomordowanych przez chłopstwo kopano po polach — ciała topiono po rzekach — wiele żon, sierot po wsiach i miasteczkach się błąkających okoliczności nie pozwalają widzieć; ci więc tylko są umieszczeni, o których tu z pewnością wiadomo. Wymieniono rodzaj śmierci tylko kilkunastu osób. »

Ankiewicz, Bogusz, stary, 85 lat wieku mający, Bogusz Nikodem, paraliżem tknięty zabity w łóżku. Bogusz Wiktoryn, Bogusz Stanisław, Bogusz, syn Stanisława, 12 letni chłopiec, zabity w rękach matki. Bobrowski Adolf, z Łąk. Bzowski Włodzimierz, Broniewski Teodor, połamano mu żebra, ręce nogi, a potem cepami dobito. Broniewski Jan, stryeczny brat tegoż. Obesznięto mu uszy, nos, zdarli mu skórę z głowy a później kazano żonie świecę trzymać jak mu oczy wytłupiano. Brześciński Franciszek, Baranowski Ludwik, Białobrzęski Piotr, Biliński, Bieliński, Baranowski z Niedzwiedzi Baranowski, syn tegoż. Beldowski, Bałturańska z Płoszyskich, chorą zbito, a później umarła. Bobrownicki Józef, Bniwski Felix, Chrzastowski Alexander, Chrzastowski Edward, Dembiński Elias, Dembiński Alexander, okropnie był męczony, poodrzynano mu palce dla zdjęcia pierścionków. Dzwonkowski Ignacy, Dulemba Józef, Denker stary, Denker syn. Dąbski Dominik, na cztery części porąbany. Demker, i dwóch synów. Eisenbach, Ojciec i Syn. Fox, Dwaj Fuxowie, Fux Władysław ze Zdani. Garlicki Roman, Gołuchowski, Ojciec i Syn. Grasyński, Gepert, żydzi przyczynili się do zamordowania go, dla odebrania pieniędzy i wspólnie z chłopami męczyli. Grunfeld, Gurscy, Jan i Kazimierz. Horodyński z Zakluczyna, na kawałki porąbany. Hudyski, Jastrzębski Bonawentura, Jakubowski, Janowski, Ihas i żona, żona chcąc uchronić męża od śmierci schowała go w kufer, a gdy widziała że wszystko zrabowane a chłopstwo zbliża się do tego kufra, na miłość Boską zaklinała ich aby mu życie darowali i schowa-

li w miejscu bezpiecznym. Obiecali i wywiekli go z kufrem niby to dla przechowania go gdzieś w słomę. Zawieźli do tajni, włożyli na wóz, zaprzęgli doń trzy woły i zajechali tak przed dwór wołając « *kiedyś go bestio kazała przechować wlecze że go teraz* » do tego woza ją, zaprzęgli i musiała go razem z wołmi ciągnąć a męża bito aż na śmierć. Żona zaś będąc otyłą i defektową, w drodze pękła. (*faktum*.) Kierwiński, porąbali kawałki i dali zjeść swiniom. Kotarski Karol, gdy go w drodze napadli, prosił ich, aby mu pozwolono na śmierć się dysponować, na co zezwolili a później przed kościołem zmasakrowali, szczęki mu powydzielali — tak, że jego ciało poznano tylko po znaku od koszuli. Konopka Prosper, nago do drzewa przywiązany i bity przez dwanaście godzin, niepoznany tylko zrelacji chłopów, Komorowski Władysław, Kłobuchowski Stanisław, Kamiński Roman, Kurpiński, Klein, Kepiński Henryk, i Stefania, o których powyżej mówiono. Kepiński Mieczysław, Litwiński, bracia. Lubraniecki, napadnięty przez chłopów zastrzelił się. Lazaski, i synowie. Labaszewscy Tomasz i Ludwik, Labaszewski Leon, Matecki, Maxymowski Tadeusz i Jego syn. Matecka, Morska. 60 letnia uduszona przez babę gdy uciekała w pole, Morscy Jęj synowie. Niemieski Florian, Niemieski Julian, Nidecki Ludwik, Nowak, Olszański, Oraczewscy, Pokusiński Józef, Pomiankowski, Plasecki, z Dąbkowa. Pucharecki, Psarski, Przełoccy, z Kowalowej. Pierszhała, Rydel Felix i Józef, Rydel Antoni; Mikołaj Rydel, Rudzki, ciemny. Ramult, Różycki Stary. Połamali mu ręce i nogi, potem głowę ucieli i do cyrkulu zaniesli, bo jak się chłopstwo wyrażało za jego głowę starosta więcej niż za inne obiecywał. Różycki syn tegoż. Rey Dominik, na drodze, w Dembicy zabity, a żona pokaleczona. Skoczynscy Ferdinand i Michał. Starzyński Bronisław, napadnięty zastrzelił się. Siedlecki, Słotwiński Konstanty, za brodę do ogona końskiego przywiązany, tak wleczony i mordowany, pierwiej mu wszystkie włosy z głowy wydarto. Słotwiński syn tegoż, Stronczuk, Stojowsky z Brzezyn, Sokulski na korycie świńskim porąbany na kawałki, gdy się zastaniał obrazem Matki Boskiej, obraz ten święty widłami kluli, puli i przeklinali, Sek Alexander, Swiderscy, Strusiewicz spalony w sianie, Strzyżewski spalony, Szter, Skalkowski, Szumowski, Sętkowska z Kłodzińskich wódką tak poili i gwałtem jęj leli w gardło, aż w końcu skonała; męczyli ją w chałupie kilkanaście dni, Skulski, Sawicki, Sukłowski, Terlecki, Tetmayer Antoni, Wolski Onufry i żona jego ciężarna oboje zabici na drodze, Weberowie. Wolski Maxymilian, Winogrodzki, Wilczyński, Wiesiołowski stary zbito i umarł, Wolski Xawery, Włyński Adam napadnięty zastrzelił się, Zabiszewski Zawadzki, Zuchowski starosta, Synowie tegoż, Zieliński, Zapłatałski, Żurowski Marcin, Zieliński Marjan, Zdziński Alexander. W ogóle osób sto pięćdziesiąt cztery.

« Oficyalistów zaś, Ekonomów, Mandataryuszów, leśniczych, lokai, niemogąc zebrać imion i rodzaju śmierci, późniejszemu czasowi zostawujemy. Zgola, liczba wymordowanych obywateli i oficyalistów wyższych do 806. Listę xięży zamęczonych, osobno zakomunikujemy. »

Czyż serce nie ściśnie się od głębokiego żalu, na obraz wyżej skreślonych faktów; w kimże nie zawre chęć słusznej zemsty przeciw podstępnyemu najezdcom Kraju, za potoki krwi polskiej tak haniebnie przełanej, za noże bratobójcze, zdradziecko włożone w ręce wieśniaka Polskiego, przez najemnych siepaczy bez czci i wiary.

O biada, biada naszej Ojczyźnie, dopóki obcy nieprzyjacieli w niej będzie gościł. — Dopóki jego noga na Polskiej ziemi, on wszelkiej u nas naprawie społeczeństwa, wszelkiej zachości, wszelkiemu pojednaniu braci jednej matki, wszelkiemu związaniu się sił polskich w jeden nierozrywany węzeł stanu, wieczne będzie stawiał zapory; — on Lud Polski coraz mocniej i głębiej demoralizować, a wszystko co Polskie na naszej ziemi, coraz wścieklej tępić będzie. Gorący patrioci i zimni, byle tylko Polacy, zarówno padną pod jego ciosami; napróżno ktoś będzie się zastaniał płaszczem obojętności, prędzej czy później dosięgnie go zdradziecka ręka nieprzyjaciela!

Tużacz, kiedy Ojczyzna w tak wielkiem niebezpieczeństwie, woła do was o spieszny ratunek — kiedy tak straszne klęski i niestychane zbrodnie zakrwawiają ziemię Polską, kiedy z rusztowań i ze zbójceckich jaskiń, dochodzi nas tak przerażający jęk matron i sióstr naszych, możemy my pozostać obojętni, albo niezgodni między sobą? Nie potrafimy połączyć się w jeden hufiec, pod jednym sterem?

O Twarda, twarda zaiste dusza, co się nie wzruszy na dzisiejsze cierpienia Kraju — co dla Ojczyzny nie odstąpi niedźnych zawiści i próżnych urojeń, a niewyleczona ślepotą tego, komu ostatnie wypadki nieotworzyły jeszcze oczu!

Nieprzyjacieli przygotował i kazał wykonać zbrodnie, ale część winy spada i na tych, co ich odwrócić i w czas im zapobiedz niepotrafili; na tych, co w Emigracji i w Kraju szalonymi teorjami bałamucili umysły Braci — wicherzyli — potwarzali zacne imiona, przeszkadzali jednoci narodowej; na tych, co z wysokich pozycji swoich, albo obojętnie patrzali na usiłowania patrioetyczne, albo nieumieli podnieść głosu prawdy, zgromić fanatyków — odsunąć niedoświadczonych ludzi — odważnie, jak było ich powinnością, przodkować patriotom. — Zawiniła i szlachta, ale jeżeli znaleźli się tacy wśród nas, których nierozsądne i bezzasadne przechwałki choć w tysiącznej części oskarżają; jeżeli podkopując wziętość oświeconej i patrioetycznej klasy właścicieli, a przypominając urazy ciemnemu ludowi, i odzywając się do materialnych pasji i niskich jego namiętości, choć w tysiącznej części mogli trafić do niego; jeżeli szczupły (prawie żaden jak się pokazało) stosunek ich z włościanami choć w setnej, albo tysiącznej części usprawiedliwia po-

dejrzenie, jakie własnymi przechwałkami o wielkich swych na massy ludu wpływach mogli byli wzbudzić; niech się tacy ciężko uderzą w piersi i niech się poprawią.

Są, co zachwalali nam i dotąd zachwalają *wszechwładztwo ludu*, Nienstety, czyż rzeź Tarnowska niepokazała dokąd prowadzi wszechwładztwo ludu ciemnego?

Powiadają, że misja Polski jest cywilizacyjna, a więc że Polska musi zacząć od *Rewolucji społecznej*. Pytamy, czy rzeź Tarnowska nie była w swoim rodzaju *Rewolucją społeczną*, *Rewolucją ubogiego przeciw bogatemu* i pytamy kto z niej odniósł korzyść, czy cywilizacja, czy despotyzm? Czy Polska, czy Jéj nieprzyjaciele?

Utrzymują, że jedyny warunek, pod jakim Polska może niepodległość swoją odzyskać jest, *aby wypowiedziała wojnę staremu światu*. Ależ i nieprzyjacieli w Polsce wypowiedział wojnę *staremu Polskiemu światu*, i on też w Bochni i Tarnowie wypuścił w pole *nowy Element* przeciw *starej szlachcie Polskiej* — przeciw oświeconej i mającej klasie właścicieli. — Mamyż się więc łączyć z nieprzyjacielem?

Niech się tacy upamiętają przez boga żywego! niech zrozumieją jak grzeszą rozrywając jedność Narodową. Czas już przecie pojąć że nam przedewszystkiem chodzić o wypędzenie z kraju nieprzyjaciela. Że nam nie o *rewolucję społeczną* ale o *insurekcję* głównie chodzi, tém bardziej że co do nadania wolności i polepszenia bytu włościan, nigdy nie było istotnej między nami różnicy. Że nam nie *wojny ze starym światem* ale *wojny z najeźdźcami Polski* potrzeba; a tego mieć nie będziemy, póki się w jeden hufiec nie uszukujemy i nie oddamy pod ster Jednej wśród Nas możebnej dziś Władzy.

Do Redakcyi Trzeciego Maja

Złączam tu w kopji Oświadczenie z dnia 26 Stycznia r. b. powierzone mi było, przez podpisanych na nim, do zamieszczenia w *Trzecim Maju*. W skutek jednak ostatnich wypadków w Polsce, zatrzymałem u siebie to oświadczenie, bo rozumiałem, że nadeszła chwila do uznania Władzy zbiorowo przez całą Emigrację, a nie indywidualnie. Gdy to przecież dotąd nienastąpiło, a w dzienniku twym, Szanowny Redaktorze, spostrzegam ciągle pojedyncze przystąpienia oddających się pod Władzę Xięcia Adama Czartoryskiego, mam sobie za obowiązek przesłać Ci w kopji znajdujące się w moich rękach oświadczenie, z prośbą ogłoszenia go w najbliższym numerze twego Dziennika.

Pozdrowienie braterskie
Leon Jabłoński.

OŚWIADCZENIE

My niżej podpisani nabrawszy przekonania, że do oswobodzenia Polski z rąk nieprzyjaciół, najgłówniejszym warunkiem jest, abyśmy mieli Władzę stałą, silną, od chwilowych zatargów partyjnych niezależną, któraby powstała w kraju obudzić, wszystkie siły narodowe wywołać, i niemi korzystnie kierować mogła; a smutnem doświadczeniem przez lat 14 życia emigracyjnego nabytém nauczeni, że Władzy takowej pod formą Republikańską utworzyć niezdolamy, gdyż partje Republikańskie zamiast się jednoczyć coraz więcej się rozdrabniają i swej niemocy dowodzą; — oświadczamy; że opinje co do Monarchji Konstytucyjnej i dynastji narodowej przez dziennik *Trzeci Maj* objawiane, jako najpraktyczniejsze i z duchem czasu najzgodniejsze, podzielamy i popieramy; Xięcia Adama Czartoryskiego za Naczelnika Emigracji i Narodu (nim Naród będzie w stanie wyrzec w tym względzie swą wolę) uważamy, i jemu posłuszeństwo w działaniach dla dobra sprawy publicznej przyrzekamy.

Czyniąc niniejsze oświadczenie, mamy sobie za obowiązek odezwać się do naszych Przyjaciół, dawnych Towarzysłów broni a teraz wygnania, a szczególnie do tych, którzy zwykle mówią, że *do żadnej Partji politycznej należeć nie chcą*. Obojętność taka jest może indywidualnie wygodna; ale jeżeli w Obywatelu kraju wolnego jest ona obrzydłem egoizmem, to w Emigrancie jest występkiem przeciw ujarzmionej Ojczyźnie. Niezrzucajcie więc z siebie Bracia, charakteru emigranta, łączcie się z jakąkolwiek opinją, która według Waszego przekonania i sumienia jest najzbawiennejszą dla Polski, ale przestańcie być obojętnymi —

(podpisano) Leon Jabłoński, Kapitan pułku 3 piechoty liniowej, Bertold Wierciński, podporu. artylerji, Teofil Prusinowski, Podpo, puł. 5. p. 1. Jan Bartkowski, podpo. Legji Litew. Kamiń. Jozef Michałowski, Major Szef Sztabu piechoty korpusu litewskiego, N. F. Zaba, Julian Poraziński, Konstantyn Ordon, Michał Kiersnowski, Jozef Kostecki, Kryspin Baszciewicz, Podpo, p. 1. Ułanów.

Dalszy ciąg listy rodaków, którzy się oddali pod rozporządzenie władzy w osobie Xięcia Adama Czartoryskiego.

Algier. — Kulczewski Antoni — Nowakowski Antoni — Rodziejewicz Edward — De Silva Jan Major — Adamowicz Antoni — Kokular Jan. — Flakiewicz Karol — Ekielt Józef Doktor medycyny. — Czajkowski Antoni — Zbijewski Mateusz — Gembicki — Markowski Marcin — Jakubowski Jan. —

Rouen. — Berent Ludwik.

Clermont Ferrand. — Szczuka Alfons.

Brives. — Sliwiński Ludwik.

Guemene. — Malczewski Karol.

Redon. — Korytowski Stanisław.

St-Benin. — (*Calvados*) Krzywkowski Henryk Major,

Chateau Meilland. — Wojewodzki Wilhelm.

St-Amand. — (*Chér*) Galiński Kasper.

Chatelet. — (*Chér*) Bajerkiewicz Laurenty.

Lyon. — Wolanik Szymon.

Marennnes. — (*Charente Inf*) Żymaniński Ignacy.

Villandrante. — (*Gironde*) Zaborowski Julian.

Angoulême. — (*Charent*) Modzelewski Cyprian Józef.

Bordeaux. — Alexander Titz, Kwinta Mieczysław.

Clermont-Ferrand (Puy-de-Dôme) dnia 27 Maja 1846 roku,
Bieczyński Wojciech, por. z 20 puł. pie. lin.; *Boguski Piotr*, kap. z 12 puł. pie. lin.; *Wyszawski Marceł*, kap. z 5 puł. pie. lin.; *Przepatkowski Antoni*, p. por. puł. 3 str. pies.; *Szadkowski Jan*, p. por. 4 puł. lin.; *Ciemnotoński Benedykt*; *Bielski Wojciech*, p. por. z 12 puł. pie. lin.; *Naruszewicz Jerzy*, żoł. z puł. 4 str. pie.; *Jaszczołt Józef*, p. por. z 5 puł. str. pie.; *Ludwik z Wrocimowic Paczek*, por. puł. 1 Krak.; *Stanicki Gaspard*, p. por. z puł. 1 str. pie.; *Koczorowski Stanisław*, por. puł. 2 str. pie.; *Pietraszewicz Józef*, Obyw. i kap. powstania; *Prosiński Franciszek*,

Oświadczenie żołtów z zakładu *Clermont Ferrand*, które zamierzamy dostownie powtórzyć — równie jak przystąpienia do Trzeciego Maja żołtów z *Ogółu Londyńskiego* i innych zakładów, dla braku miejsca odtóżone do następnego numeru.

Z przyjemnością także umieszczamy korespondencję *Pseudonyma Balcera* z *Osetna* skoro nam pozwoli spobność.

Kronika.

Krakow. «Donoszą pod datą 18 Maja, że proces rozpoczęty przeciw tym, którzy wzięli udział w ostatnich zaburzeniach, zanosi się na kilkoletnie śledztwa. Uznawszy niewinność wielu Xięży osadzonych w Olomuńcu przywrócono im wolność. — Władza wykonawcza miasta proponowała Jenerałowi Castiglione zabronić wejścia następującym dziennikom: «*Le Siècle*, *Powszechnéj Gazecie Niemieckiej*, i trzem dziennikom Pruskim, jako to: gazecie Wossa, Wrocławskiej i Poznańskiej — Senator Kopf ma dyrgować cenzurą»

(*Kore: Gazety Ausgburskiej.*)

Węgry. — «Gazeta Augsburska powiada, że wiele jest przesady w wiadomości, jakoby 20 do 30 tysięcy Greko-Unitów w Węgrzech, miało przyjąć obrządek Grecko-Rossyjski, — Jednak skłonność do przechodzenia na tę wiarę o tyle widocznie i na serio okazała się w wielu gminach Węgiejskich, iż rząd Austriacki przmuszony był zwrócić na to uwagę. — Otworzono konferencję w Wiedniu, na które wezwani zostali, Prymas Węgiejski i Grecko-Katolicki Biskup z Groswardenu.»

(*L'Epoque.*)

Rzym. — Jak wiadomo już zapewne naszym czytelnikom z pism zagranicznych, Jego świątobliwość Grzegorz XVI zszedł z tego świata d. 1 Czer. Zgromadzona w Rzymie Konkława, wkrótce zapewne ma decydować o wyborze nowego Papieża. Przytaczamy w tym względzie następującą wiadomość z Angielskiego pisma *Morning Chronicle*. «W Rzymie równie jak «i tu pomiędzy ludźmi, którzy są uważani za dobrze informowanych, sądzą że Kardynał Akton Anglik, syn Sir Tomasza Aktona wychowany «w Cambridge, może być prawdo-podobnie wyniesiony na godność Papieża. Jak powiadają, kardynał Akton ma być człowiekiem skończonym, obdarzony wzniosłym rozumem, i posiadający wielkie zdolności administracyjne. Miał on całe zaufanie zeszłego Papieża. Jakoż jego to Grzegorz XVI wybrał na świadka prywatnej konferencji z Cesarzem Mikołajem. «Gdyby przewidywanie, o których mówimy miały się ziścić, nie ma wątpliwości, iż wyniesienie na stolicę Apostolską kardynała Aktona, wieleby się przyczyniło do konkordatu z Rzymem, nad którym temi czasami przemysłano w Anglii.

Piszą nam z Algieru. — Pobyt W. Xięcia Konstantego w Algierze nie daje miejsca do żadnych uwag, mogących mieć styczność ze Sprawą naszą, prócz tego jednego faktum, już dostatecznie znanego Europie, że prawdziwy *Moskal* ma odrazę od służby morskiej, i że ekipaż okrętowy składają się w większej części z Polaków i Żydów, z których ostatni uchodzą za najzręczniejszych *majtków*. Na statkach, *Jngria* i *Xięź Warszawski*, było przeszło stu Polaków. W czasie trzydniowego pobytu, ani jeden Polak, ani jeden Żyd na ląd wysiąść nie mógł.

Wyszły z druku Woskresenki. Zbiór poezyj do Sławian, Tomasza Augusta Olizarowskiego. Zawiera między innemi: Austrja i Sławianin, Chór Woskresenki, Król Polski i Sławiański, Śpiew Dońca i Odśpiew Donu, Państwo Serbskie w Zwiastowaniu, Żywio hej żywio, dedykacja Panu Cyprien Robert.

Sprzedają się w biurze Trzeciego Maja, cena fr. 1.

Wydawca odpowiedzialny: JANUSZ WORONICZ.